

UZASADNIENIE WYROKU

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 25 kwietnia 2011 r. ok. godz. 23.00 (Poniedziałek Wielkanocny) do mieszkania I. i D. J. przy ul. (...) na II piętrze w W. przyszła siostra I. - U. J. (1), której towarzyszył konkubent - R. K.. U. J. (1) zjawiła się w mieszkaniu brata na życzenie swej matki - Z. A., zaniepokojonej wcześniejszymi telefonami D. J., która poinformowała ją o tym, że męża nie ma w domu, po czym ponownie zadzwoniła do teściowej powiadamiając ją, że I. zamknął się w pokoju córki - A. J. (1), gdzie spożywał alkohol i tam zasnął. Z uwagi na powyższe U. J. (1) obawiając się o zdrowie brata, z którym się wcześniej widziała, chciała sprawdzić jak się czuje. U. J. (1) weszła do mieszkania I. i D. J. i postanowiła obudzić brata, chcąc razem z nim wyjść z mieszkania. Jej działaniu kategorycznie sprzeciwiała się D. J. oraz przebywający w mieszkaniu jej syn - A. J. (2).

Obawiając się reakcji agresywnych ze strony I. i dalszego spożywania przez niego alkoholu, zarówno D. jak i A. prosili U., by nie budziła I. i porozmawiała z nim następnego dnia. Jednakże U., ignorując prośby bratowej i bratanka, wtargnęła do pokoju, gdzie spał I.. Doszło między U. a A. do szarpaniny, gdy ten próbował ją powstrzymać przed obudzeniem ojca. W tym czasie I. J., słysząc odgłosy awantury, obudził się i powoli zaczął przygotowywać się do wyjścia z siostrą, która pomagała mu się ubierać.

D. J. poinformowała U. J. (1), iż zawiadomiła policję, jednakże ona dalej konsekwentnie ignorowała jej żądania o opuszczenie mieszkania. W tym czasie lokal opuścił konkubent U. - R. K., który dowiedział się o wezwaniu policji. Sugerował to samo swojej partnerce. U. jednak kategorycznie zadeklarowała, że wyjdzie z mieszkania tylko ze swoim bratem I..

O godz. 23. 10 pod blok mieszkania J. podjechał radiowóz. Funkcjonariusze tj. M. K. (1) i K. C. (1) ubrani w służbowe swetry pełnili wówczas służbę na terenie U.. Po przybyciu pod blok zastali A. J. (2), któremu się przedstawili i razem z nim udali się do mieszkania, w którym miała miejsce awantura.

Z kolei R. K. czekał pod blokiem na U. J. (1).

W mieszkaniu funkcjonariusze, po odbyciu krótkiej rozmowy ze zgłaszającą awanturę D. J. ustalili, że U. J. (1), która nie jest zameldowana w tym lokalu, mimo kategorycznych żądań ze strony domowników, nie chce opuścić mieszkania samodzielnie, tylko chce wyjść razem ze swoim bratem I., który jest pijany i powinien zostać w domu.

U. J. (1) nie reagowała pozytywnie na wielokrotne prośby ze strony funkcjonariuszy o opuszczenie mieszkania. I. J. wstawał się za siostrą, oświadczając, iż ma ona prawo w jego mieszkaniu pozostać, a także wyrażał chęć wyjścia razem z nią.

W związku z ignorowaniem przez U. próśb policjantów, M. K. (1) i K. C. (1) przeszli do stanowczych żądań, na które U. J. (1) oraz I. J. zaczęli reagować nerwowo. I. J. kilkakrotnie powtarzał, że chce, by siostra pozostała z nim razem w domu. Żądał, by to policjanci opuścili jego mieszkanie. Z uwagi na fakt, że I. znajdował się pod wpływem alkoholu, dyskusja z nim nie przynosiła oczekiwanych przez policjantów efektów, dlatego jeden z policjantów zdecydowanym ruchem usadził go na wersalce, z której to raz po raz I. J. gwałtownie usiłował się podnieść. Zachowanie I., przejawiającego coraz to większą niesubordynację, doprowadziło funkcjonariusza do zastosowania wobec niego środków przymusu bezpośredniego, tj. założenia mu z tyłu kajdanek. W tym samym czasie policjant K. C. (1) zdecydował siłą wyprowadzić U. J. (1), którą w tym celu chwycił pod rękę. U., chcąc się uwolnić z uchwytu, zaczęła się szarpać z funkcjonariuszem. Ciągnęła go za służbowy sweter, uszkadzając w nim zamek błyskawiczny i jednocześnie przy użyciu niecenzuralnych słów („(...)”) ubliżała policjantom. Dlatego, z uwagi na stawiany przez nią opór przy próbie wyprowadzenia z mieszkania,

założono jej kajdanki. I. J. obserwując powyższe zdarzenie również zaczął znieważać funkcjonariuszy, używając wulgarnych słów.

U. J. (1) zdążyła wykonać trzy połączenia do swojej matki – Z. A., którą poinformowała, że zarówno ona jak i jej brat są bezpodstawnie atakowani przez funkcjonariuszy policji.

Po wyprowadzenia U. J. (1) z mieszkania, na klatce schodowej osunęła się ona na ziemię. Kiedy policjant K. C. (1) zaczął układać ją w pozycji bocznej ustalonej, z pochyloną do przodu głową i rękami skutymi z tyłu, podbiegł do niego I. J. i uderzył go w głowę – swoją głową. Napastnika złapał od tyłu drugi z policjantów M. K. (1), który przewrócił go na ziemię, unieruchamiając go w pozycji leżącej. W tym momencie U. J. (1) otworzyła oczy i znów zaczęła ubliżać policjantom używając niecenzuralnych określeń, nie żądała wezwania karetki. Oboje zatrzymani zostali sprowadzeni do radiowozu.

W związku z zatrzymaniem I. J. i U. J. (1) zostali przewiezieni do KP W. U., gdzie zostali przebadani na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Wyniki dwóch badań (wykonanych o godz. 23:58 i 0:02) wskazały u I. J. 0,81 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, natomiast u U. J. (1) nie stwierdzono alkoholu w wydychanym powietrzu. Ponownie omdlenie U. J. (1) skutkowało wezwaniem pogotowia ratunkowego, które zabrało zatrzymaną w asyście policji do szpitala przy ul. (...), natomiast I. J. został osadzony w Izbie Wyrzeźwień.

W obliczu faktu, że zarówno I. J., jak i U. J. (1) w przeszłości leczyli się w związku z zaburzeniami lękowo-depresyjnymi, oboje zostali poddani badaniom sądowo-psychiatrycznym już na etapie prowadzonego w ich sprawie dochodzenia. I. J. na etapie postępowania sądowego został poddany także uzupełniającym badaniom sądowo-psychiatrycznym.

Opiniujący biegli sądowi nie rozpoznali u U. J. (1) i I. J. choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. W odniesieniu do zarzucanych czynów U. J. (1) rozpoznali natomiast przebyte zaburzenia depresyjno-lekowe, zaś u I. J. rozpoznali zaburzenia depresyjno-lękowe mieszane i zespół zależności alkoholowej. Zdaniem biegłych stan psychiczny obu badanych nie znosił ani nie ograniczał ich zdolności do rozpoznania znaczenia zarzucanych im czynów ani do pokierowania swoim postępowaniem. Odnośnie I. J. biegli zwrócili uwagę, że w czasie popełnienia czynów badany wprawił się w stan nietrzeźwości i według jego oświadczenia zażył również leki uspokajające. Zdaniem biegłych, I. J. wprawił się w stan nietrzeźwości powodujący ograniczenie poczytalności, które na podstawie wiedzy ogólnej i doświadczeń własnych przewidywał lub mógł przewidzieć. Zdaniem biegłych istnieją przesłanki do zastosowania art. 31 § 3 k.k.

Zarówno w opinii dot. U. J. (1) jak i I. J., biegli stwierdzili, że ich aktualny stan zdrowia psychicznego pozwala na ich udział w czynnościach procesowych.

Zgodnie z dokumentacją lekarską, U. J. (1), w wyniku przeprowadzonej interwencji doznała obrażeń ciała w postaci: obrzęku tkanek miękkich i zasinień z cechami przemiany barwnikowej na grzbietowych powierzchniach, na granicy obu nadgarstków i dłoni od strony łokciowej, zasinień z cechami przemiany barwnikowej na lewym gruczole piersiowym, prawym i lewym ramieniu oraz lewym udzie, otarć naskórka na lewym przedramieniu i palcu V ręki prawej.

U. J. (1) oraz I. J. nie byli dotąd karani sądownie, w miejscu swojego zamieszkania wśród sąsiadów posiadają pozytywne opinie. U. J. (1) nie jest znana miejscowemu dzielnicowemu, natomiast w miejscu zamieszkania I. J. jedyną odnotowaną interwencją policji była ta związana z przedmiotowym zdarzeniem.

Oskarżona U. J. (1) obecnie ma 51 lat, z zawodu ekonomista, pedagog. Jest rozwiedziona, ma dwoje dorosłych dzieci. Pracuje w biurze rachunkowym, osiąga dochód miesięczny w wysokości około 3000 zł. Nie karana, leczona w (...) w 2008/2009 roku.

Oskarżony I. J. obecnie ma 48 lat. Jest żonaty, ma dwójkę dorosłych dzieci. Z zawodu technik informatyk, właściciel firmy (...) - media o profilu informatycznym. Osiąga dochód w wysokości od 1 tys. do 5 tys. złotych w stosunku miesięcznym. Niekarany, leczyl się z(...)i (...).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o następujące dowody:

częściowo wyjaśnień U. J. (1) (k. 22, 161-164, 450-453, 610-611), częściowo wyjaśnień I. J. (k. 27v, 164, 453-455), zeznań K. C. (1) (k. 12, 181-182, 499-500), zeznań M. K. (1) (k. 14, 177-180, 497-499), częściowo zeznań A. J. (2) (k. 93v-94, 204-206, 607-610), częściowo zeznań D. J. (k. 91v-92v, 201-204, 473-475), częściowo zeznań R. K. (k. 206-207, 475-476), zeznań A. G. (k. 574-575), zeznań W. C. (k. 573), zeznań J. G. (k. 573-574), zeznań P. G. (k. 574), protokołów zatrzymania osoby, przeszukania osoby, użycia urządzenia do ilościowego oznaczenia alkoholu w wydychanym powietrzu (k. 2-9), protokołów oględzin (k. 15-16), wywiadów środowiskowych (k. 135-137, 142-144), wydruku zdarzenia z (...) (k. 168-169), dokumentu prywatnego – wykazu połączeń (k. 217), dokumentacji medycznej (k. 52-56), dokumentacji lekarskiej (k. 613-618), opinii sądowno-psychiatrycznych (k. 41-47), opinii sądowno-psychiatrycznej uzupełniającej (k. 356-360, 384-385), danych osobopoznawczych (k. 21-21v, 27-27v, 449), kart karnych (k. 34-35, 148-149, 622-623)

Oskarżona U. J. (1) (k. 22) na etapie postępowania przygotowawczego nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów. Stwierdziła, że została bez powodu zaatakowana przez funkcjonariusza i popchnięta na ścianę w wyniku czego bardzo boleśnie uderzyła głową o ścianę. Podniosła, że nigdy nie używała wulgarnych słów.

Stając przed Sądem również nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów. W toku składanych wyjaśnień podkreśliła, że policjanci zachowywali się brutalnie zarówno w stosunku do niej jak i jej brata I.. Według oskarżonej, postępowanie funkcjonariuszy było nieadekwatne do sytuacji. Wskazała, że całe zdarzenie miało dynamiczny przebieg. Przyznała, że chciała zabrać brata z mieszkania mimo wyraźnego sprzeciwu bratowej i bratanka. Wyjaśniła, że nie brała na poważnie ostrzeżeń D. J. o wezwaniu policji do mieszkania, pomimo, że wyraźnie słyszała jak bratowa powiadomiła policjantów o zdarzeniu słowami „jacyś obcy ludzie pałętają się po domu i nie chcą wyjść”(k. 450).

Oskarżona podniosła, że jeden z policjantów kazał jej opuścić mieszkanie, ona zaś chciała poczekać na brata, który w tym czasie się ubierał. Wyjaśniła, że jeden z interweniujących funkcjonariuszy zagroził drogę jej bratu, nie pozwalając mu tym samym opuścić mieszkanie razem z nią, a następnie pchnął go z całej siły na wersalkę. Dalej jak twierdziła, wynikała z tego „szarpanina”, ponieważ policjant przytrzymał I., uniemożliwiając mu podniesienie się i uwolnienie z uścisku, a brat próbował wstać z łóżka.

Następnie, jak wyjaśniła, została wypchnięta przez policjanta do przedpokoju, gdzie uderzyła głową i plecami o ścianę. Wówczas policjant założył jej kajdanki na ręce. Podnosiła, że „ani nie uderzyłam policjanta ani nie miałam takiego zamiaru” (k. 451). Tłumaczyła, że jeżeli dotknęła policjanta, to było to w sytuacji, kiedy ten złapał ją pierś, a ona odruchowo odsunęła rękę.

W czasie interwencji trzykrotnie zadzwoniła do matki, mówiąc, że policjanci bezpodstawnie zaatakowali ją i brata. Podniosła, że gdy została wyprowadzona na klatkę, zaczęła krzyczeć pomocy. Oskarżona odnosząc się do swojego omdlenia - nie wiedziała co było jego przyczyną.

Podniosła, że w związku z przebiegiem prowadzonej interwencji miała uzasadnione wątpliwości, czy interwencję prowadzą na pewno policjanci, ponieważ, jak zaznaczyła, nie mieli na sobie munduru służbowego, ani żadnych czapek z napisem policja. Nadto sama interwencja przebiegała brutalnie, co w jej przekonaniu potwierdza wykonana przez nią obdukcja w związku ze stłuczeniem głowy jakiego wówczas doznała.

Zdecydowanie podkreśliła, że nigdy nie zaobserwowała u swojego brata, aby ten, po spożyciu alkoholu, zachowywał się agresywnie. Twierdziła, że po alkoholu „zawsze robił się (oskarżony) taki śpiący i filozofujący”(k. 453).

Na rozprawie w dniu 16 stycznia 2015 r. oskarżona uzupełniająco wyjaśniła (k. 610-611), że w pewnym momencie odruchowo przytrzymała policjantowi ręce, gdy ten jak odniosła wrażenie próbował ją uderzyć, a wtedy ten wykręcił jej ręce. Jak podniosła, „do tego momentu nie słyszałam, żeby mój brat używał wulgarnych słów w stosunku do policjanta (k. 611).

Oskarżony I. J. podczas dochodzenia nie przyznał się do stawianych mu zarzutów. Stwierdził, że nie pamięta co działo się w nocy w dacie zdarzenia objętego aktem oskarżenia. Podkreślił, że nie wypił dużo, ale brał leki na uspokojenie, gdyż leczy się psychiatrycznie i jeżeli zrobił coś, to chciałby przeprosić (k. 27v).

Stając przed Sądem w dniu 21 lutego 2012 r. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania (k. 164).

Na rozprawie w dniu 21 stycznia 2014 r. (k. 453-455) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów z aktu oskarżenia i złożył wyjaśnienia. Odnosząc się do złożonych przez niego wyjaśnień w toku postępowania przygotowawczego nie podtrzymał ich, utrzymując, że „był zastraszonej przez swoją psychikę” (k. 454). Podkreślił, że cierpi na nerwicę lękową i treść złożonych przez niego uprzednio wyjaśnień była reakcją organizmu przed zagrożeniem, które go nie dotyczyło.

Oskarżony wyjaśnił na rozprawie w dniu 21 stycznia 2014 r., że sytuacja z dnia 25 kwietnia 2011 r. była spowodowana nieporozumieniami występującymi w jego rodzinie. Zaznaczył, że w tamtym czasie, nie było konfliktów na tle spożywanego przez niego alkoholu, ponieważ alkohol pił wtedy razem z żoną. Wyjaśnił jednak, że między nim a małżonką dochodziło do kłótni, dlatego inkryminowanego dnia, chcąc się zrelaksować i zapomnieć o napiętych stosunkach w rodzinie, zamknął się w pokoju córki, zażył środki na uspokojenie, wypił piwo i poszedł spać. Obudziła go potem awantura między synem A. a siostrą U. J. (1).

Wyjaśnił, że jego zachowanie w dniu zdarzenia wynikało z obawy o jego zemdląłą siostrę, wobec której w jego ocenie „policjanci udzielając (jej) rzekomej pomocy brutalnie się zachowywali” (k. 453). Wtedy to oskarżony zapragnął zasłonić U. własnym ciałem. Kategorycznie zaprzeczył, by personalnie przeciwko funkcjonariuszom kierował wulgaryzmy. Przyznał, że co prawda używał niecenzuralnych słów, ale jedynie wobec niesprawiedliwości, która go spotkała ze strony policjantów, a nie w stosunku do nich.

Oskarżony odnosząc się do wcześniej złożonych wyjaśnień na rozprawie w dniu 21 lutego 2012 r. (k. 164), kiedy to przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, nie podtrzymał ich. Wyjaśnił, że powyższe wyjaśnienia złożył „w impulsie odepchnięcia problemów jak najdalej od siebie” (k. 454). Oskarżony wyjaśnił, że chciał opuścić mieszkanie wraz z siostrą. Stwierdził, że nie zdawał sobie sprawy, że przybyli do mieszkania mężczyźni w ciemnych ubraniach są policjantami. Stwierdził, że przybyli funkcjonariusze brutalnie się z nim obeszli, pchnęli na łóżko, z którego to wstawał na znak obrony swoich praw we własnym domu, a ostatecznie bezpodstawnie został zakuty w kajdanki. Opisał zachowanie pokrzywdzonych jako wyjątkowo nieprofesjonalne, lekceważące podstawowe prawa obywatelskie. Ponadto oskarżony zaznaczył, że miał wątpliwości co do tego czy interwencję w jego mieszkaniu prowadzą funkcjonariusze policji, ponieważ ubrani byli w ciemne ubrania, a nadto nie wylegitymowali się.

Siostra, jak zaznaczył oskarżony, stawiała bierny opór w stosunku do funkcjonariuszy, nie chcąc ruszyć się z miejsca. Podniesionym głosem mówiła, żeby policjanci zostawili ich w spokoju. Oskarżony zaprzeczył, by ta używała obelżywych słów wobec funkcjonariuszy (k. 454). Kiedy zobaczył, w jaki sposób policjant układał w pozycji ustalonej zemdląłą na klatce schodowej U. J. (1), niezwłocznie ruszył jej z pomocą, pomimo założonych kajdanek. Został jednak zaraz powalony przez policjantów na ziemię.

Sąd zważył:

Wyjaśnienia oskarżonych wespół z pozostałymi ujawnionymi na rozprawie Sąd Rejonowy ocenił w oparciu o reguły art. 7 k.p.k., zgodnie z którymi Sąd ocenia dowody swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, jak i wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

W ocenie Sądu, swobodna analiza ustalonego wyżej stanu faktycznego uprawnia w sposób niebudzący jakichkolwiek wątpliwości do przyjęcia, że oskarżona U. J. (1), jak również oskarżony I. J. są sprawcami przypisanych im w sentencji wyroku czynów z art. 226 § 1 k.k. oraz art. 222 § 1 k.k.

Bezsporne w niniejszej sprawie było to, że policjanci przybyli do mieszkania na wezwanie D. J. w związku z niemożnością wyproszenia U. J. (1) z mieszkania, która to upierała się, że opuści lokal wyłącznie z oskarżonym I. J., będącym wówczas pod wpływem alkoholu. Oczywisty dla Sądu był również fakt, że oskarżona nie chciała dostosować się do próśb, a potem żądań policjantów aby sama opuściła mieszkanie, jej stanowisko popierał I. J.. Przebieg interwencji policji był dynamiczny, zdarzenia trwały zaledwie ponad 20 min od momentu przyjazdu policji do przewiezienia oskarżonych do KP W.-U.. Powyższe wynika klarownie z relacji zarówno przesłuchanych oskarżonych, z zeznań funkcjonariuszy policji, wydruku zdarzenia z (...), jak też relacji świadków – D. i A. J. (2), a także częściowo z zeznań R. K. – oczywiście do momentu zanim wyszedł on z mieszkania, dowiedziawszy się, że D. J. wezwała policję. Potwierdza to również dokument prywatny – wykaz połączeń przedłożonych przez oskarżoną (k. 217).

W przekonaniu Sądu, okoliczności, które natomiast wymagają odrębnego i szczegółowego rozważenia związane są z samym przebiegiem zdarzenia – interwencji funkcjonariuszy policji, w szczególności z zachowaniem oskarżonych wobec policjantów K. C. (1) oraz M. K. (1).

Dokonując ustaleń faktycznych na okoliczność zarzucanych oskarżonym czynów, Sąd oparł się przede wszystkim, tj. w zasadniczej mierze, na zeznaniach pokrzywdzonych – czyli funkcjonariuszy policji w osobie K. C. (1) i M. K. (1).

W mniemaniu Sądu, ich relacje w pełni zasługują na uwzględnienie w procesie rekonstrukcji stanu faktycznego, albowiem stanowią spójną, klarowną i logiczną całość umożliwiającą odtworzenie przebiegu wydarzenia będącego przedmiotem niniejszej sprawy. Wyrażone przez nich twierdzenia wzajemnie się uzupełniają, budując kompletny obraz wydarzeń, a ponadto znajdują odzwierciedlenie w zeznaniach A. J. (2) i D. J. uznane przez Sąd za wiarygodne. Działania funkcjonariuszy stanowiły wyłącznie reakcję na zachowanie oskarżonych I. J. i U. J. (1) w dacie inkryminowanego zdarzenia. Pokrzywdzeni nie zaprzeczali stosowania wobec oskarżonych środków przymusu bezpośredniego, co tym samym potwierdza gwałtowny przebieg interwencji w mieszkaniu J.. Co prawda nie umyka uwagi Sądu, że funkcjonariusze dość pobieżnie zbadali przyczynę awantury w mieszkaniu J., przypuszczali bowiem że U. J. (1) chciała wyciągnąć I. J. na picie alkoholu (co nie odpowiadało rzeczywistości), to jednak powyższa okoliczność nie ma znaczenia dla oceny zasadności przeprowadzonej interwencji. Bez wątplenia bowiem działali oni egzekwując żądanie opuszczenia lokalu przez osobę uprawnioną do domagania się takiego zachowania od U. J. (1). (...) charakter wydarzeń wymusił z kolei na interweniujących funkcjonariuszach konieczność podjęcia niezbędnych działań wobec oskarżonych, w tym również użycia siły proporcjonalnej do stawianego oporu ze strony agresywnych oskarżonych. Tym samym więc nie ma podstaw, by kwestionować prawidłowość, legalność, celowość prowadzonych przez nich działań interwencyjnych, co potwierdził zresztą tutaj Sąd rozpatrując zażalenia oskarżonych na zatrzymanie. Przede wszystkim należy podnieść, że zatrzymanie było legalne, ponieważ zostało dokonane przez organ uprawniony, a więc funkcjonariuszy Policji. Zasadność zatrzymania potwierdzało istnienie uzasadnionego przypuszczenia popełnienia przestępstwa (naruszenia nietykalności funkcjonariusza policji wykonującego czynności służbowe). Prawidłowość zatrzymania potwierdzało zaś udzielenie stosownej pomocy medycznej oskarżonej, poinformowanie o przyczynach zatrzymania i przysługujących prawach oskarżonym i sporządzenie protokołu z zatrzymania I. J. i U. J. (1).

Należy w ocenie Sądu Rejonowego z całą stanowczością zaznaczyć, że ze złożonych wkrótce po zdarzeniu zeznań M. K. (1) oraz K. C. (1) wynika jednoznacznie, że wielokrotnie prosili oskarżoną U. J. (1) aby opuściła mieszkanie, czemu oskarżona zdecydowanie odmawiała. Kiedy podjęli próbę wyprowadzenia jej siłą (wzięli ją pod rękę) wywiązała się szarpanina z oskarżoną, która wyzywając pokrzywdzonych od (...) zaczęła ciągnąc za sweter K. C. (1) uszkadzając w nim zamek błyskawiczny. W wyniku stawianego oporu zostały wobec oskarżonej zastosowane środki przymusu

bezpośredniego, tj. zostały założone kajdanki. Wobec powyższej sytuacji, również oskarżony wykazywał gwałtowne reakcje, używał nadto niecenzuralnych słów wobec policjantów, którzy zmuszeni byli również wobec oskarżonego zastosować chwyt obeszwałniający i założyć mu kajdanki. Jak wynika z relacji policjantów oskarżona zemdlą na klatce schodowej, aczkolwiek w opinii pokrzywdzonych było to symulowane omdlenie. Pokrzywdzony M. K. (1) (k. 499) wskazał bowiem, że oskarżona miała miarowy oddech, nie zadławiła się i w przekonaniu funkcjonariuszy udawała omdlenie. Również pokrzywdzony K. C. (1) (k. 500) w swoich depozycjach podniósł, że istniały uzasadnione przypuszczenia, że oskarżona symulowała omdlenie, ponieważ co chwilę mrużyła oczy. W ocenie świadka oskarżona obserwowała co się dzieje. Pomimo jednak przekonania pokrzywdzonych o symulowanym omdleniu, funkcjonariusz K. C. (1) przystąpił do ułożenia oskarżonej w pozycji bezpiecznej. Wtedy nastąpił atak ze strony oskarżonego I. J., który podbiegł do policjanta C. i uderzył go z tzw. „główki”. Oskarżony został jednak szybko obeszwałniony przez drugiego funkcjonariusza M. K. (1). Oskarżona natomiast odzyskawszy świadomość znów zaczęła obrażać policjantów przy użyciu wulgarnych określeń. (k. 12 – zeznania K. C. (2), k. 14 zeznania M. K. (1)).

Powyższe relacje policjantów okazały się spójne z ich depozycjami złożonymi na rozprawie głównej i choć nie pamiętali już dokładnie kolejności występujących po sobie poszczególnych sekwencji zdarzenia to niewrażliwe momenty, w których agresywne zachowanie oskarżonych nasiliło się - pokrzywdzeni powtórzyli zgodnie z tym co podali w protokole przesłuchania zaraz po wydarzeniu. M. K. (1) zeznał: „Nie pamiętam początku interwencji. Wiem, że wywiązała się utarczka słowna i pan J. był agresywny wobec nas, pamiętam jeszcze, że uderzył głową w głowę kolegi i został zakuty w kajdanki, zaś pani zaczęła bronić go, porwała sweter kolegi (...) Cały czas państwo byli agresywni wobec nas słownie i fizycznie (...) Nie pamiętam wszystkich szczegółów ale wyzwiska padały zarówno w mieszkaniu i na klatce schodowej” (k. 177, 178 zeznania). Na rozprawie z dnia 16 kwietnia 2014 r. M. K. (1) zaznaczył, że kajdanki z tyłu są zakładane osobie, którą funkcjonariusz uznaje na tyle niebezpieczną, że założenie kajdanek z przodu jest niewystarczające (k. 498). Podał również, że w czasie dokonywanej interwencji K. C. (1) prosił wielokrotnie oskarżoną o wyjście z pokoju albo z mieszkania w celu odbycia rozmowy na którą ta stanowczo nie wyraziła zgody.

Pokrzywdzony K. C. (1) zeznał z kolei: „Zacząło się od jakiejś szarpaniny i dlatego zostały założone kajdanki. Nie pamiętam komu jako pierwszemu. Naruszenie nietykalności cielesnej dotyczyło mnie, oskarżona szarpała mnie i poszarpała mi sweter, zaś oskarżony uderzył mnie głową z tzw. „główki” (k. 180). Pokrzywdzony podniósł, że oskarżona nie chciała opuścić mieszkania pomimo wyraźnego żądania ze strony domowników. Zaznaczył, że oskarżona została wyprowadzona z lokalu nawet wbrew życzeniu oskarżonego, ponieważ wcześniej zaatakowała jego syna A.. Świadek podkreślił w swoich depozycjach, że kajdanki są zakładane z tyłu osobie, która zachowuje się agresywnie i stanowi zagrożenie dla funkcjonariuszy (k. 500).

Dla Sądu materiał dowodowy w postaci zeznań policjantów, złożonych już w toku postępowania przygotowawczego należy obdarzyć walorem wiarygodności. Sąd miał na względzie fakt, że treść tychże zeznań jest bardzo zbliżona. Powyższe jednak, w ocenie Sądu, nie dyskredytuje automatycznie wartości powyższego źródła dowodowego. W praktyce sądowej zdarzają się bardzo podobne protokoły przesłuchania świadków w toku postępowania przygotowawczego, którzy w tym samym miejscu i czasie wykonywali te same czynności. Również należy mieć na uwadze, że na tle niniejszej sprawy, funkcjonariusze zostali przesłuchani w bardzo wczesnych godzinach rannych (godz. 4 rano). Zdaniem Sądu Rejonowego, zeznania tychże świadków, pomimo tego, że odznaczają się zbieżnością, zawierając identyczne sformułowania, zwroty i styl wypowiedzi (k. 12, 14) to nie mniej jednak należy ocenić jako w pełni rzetelne i wiarygodne. Funkcjonariusze rzeczowo opisali w nich przebieg zdarzenia, pamiętali jakich zwrotów używali wobec nich oskarżeni i w jaki sposób doszło do naruszenia względem pokrzywdzonych nietykalności. Powyższa okoliczność została zweryfikowana nadto poprzez zeznanie świadka A. G. (k. 574-575), funkcjonariusza policji sporządzającego protokół z przesłuchania pokrzywdzonych M. K. (1) i K. C. (1). Świadek zeznał, że starał się wpisywać do protokołu dokładnie to co mówiła osoba przesłuchiwana. Potwierdził spójność zeznań pokrzywdzonych po okazaniu w/w protokołów. Podniósł, że funkcjonariusz policji przesłuchiwany wcześniej sporządza notatkę urzędową z reguły razem z drugim funkcjonariuszem. W zasadzie zdarza się, że w trakcie przesłuchania obaj policjanci posiłkują się ww. notatką. Świadek tłumaczył, że mógł po przesłuchaniu jednego policjanta wykorzystać ten protokół

podczas przesłuchania drugiego z funkcjonariuszy. Podniósł, że gdyby zeznania drugiego policjanta różniły się od zeznań pierwszego przesłuchiwanego to wszystko zostało by odnotowane w protokole. A tak się nie stało.

Sąd dał wiarę depozycjom świadka w całości, ponieważ uznał je za szczerze, logiczne i przekonujące. W ocenie Sądu świadek będący funkcjonariuszem policji nie miał powodu, interesu, aby manipulować w zeznaniach i narażać się przy tym na odpowiedzialność prawną, także dyscyplinarną. Pomimo zbieżności obu protokołów Sąd nie widzi podstaw, by kwestionować zawartą w nich treść. Prawdopodobne jest to, że przy sporządzaniu protokołu mógł posiłkować się wcześniej sporządzonym protokołem z przesłuchania świadka. Jednakże, gdyby treść depozycji pokrzywdzonych była odmienna, to jak świadek słusznie wskazał, znalazłoby to odzwierciedlenie w treści sporządzonego przez niego protokołu.

Odnosząc się do wynikłej na rozprawie niepamięci u pokrzywdzonych co do pewnych szczegółów przebiegu zdarzenia Sąd uznał, że jest to uzasadnione okolicznościami, ponieważ pokrzywdzeni z racji wykonywanej pracy funkcjonariuszy policji wchodzących w skład patrolu interwencyjnego uczestniczą w szeregu sytuacji zbliżonych do zaistniałej w przedmiotowej sprawie. Żaden z pokrzywdzonych nie starał się budować niejako na siłę wersji, która w pełnym zakresie odpowiadałaby temu, co zrelacjonował pierwszy z pokrzywdzonych tylko po to, by wzmocnić dowody obciążające oskarżonych. Świadkowie ograniczyli się do podania tych okoliczności, których byli pewni, rzeczowo opisując dalszy przebieg zdarzenia. Taka postawa dowodzi, iż zeznania te mogą być i są wiarygodnym źródłem dowodowym. Sąd nie znalazł więc żadnych podstaw do podważenia wiarygodności zeznań obu wskazanych pokrzywdzonych.

Zeznania w/w są w ocenie Sądu wzajemnie niesprzeczne, uzupełniające i spójne. Najistotniejsze okoliczności, a więc te dotyczące zachowania oskarżonych i przebiegu interwencji w mieszkaniu J., opisali logicznie, rzeczowo, relacjonując zaistniałe zdarzenia z własnej perspektywy i zgodnie z obserwowanym przez siebie zarejestrowanym w pamięci stanem rzeczy. Konkluzji powyższej nie przeczy również odbyta przez funkcjonariuszy rozmowa na temat toczącej się sprawy, mająca miejsce w toku postępowania przed Sądem w poprzednim składzie, bowiem poruszane przez policjantów kwestie, choć dotyczyły szczegółów rozprawy, nie zawierały cech uzgodnień treści zeznań, które miały zostać przez jednego z funkcjonariuszy złożone.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka **A. J. (2) (k. 93v-94, 204-206)**, złożonym w toku postępowania przygotowawczego oraz poprzedniej rozprawy, które uznał za wiarygodne, spójne, niesprzeczne i logiczne. Świadek obecny był w czasie interwencji funkcjonariuszy policji w mieszkaniu. Co prawda A. J. (2) jest synem oskarżonego oraz bratankiem oskarżonej, to niemniej jednak bliskie pokrewieństwo z ww. nie wpłynęło negatywnie, zdaniem Sądu, na treść zeznań złożonych w tamtym czasie przez świadka. Świadek wskazał, że funkcjonariusze, przyjeżdżając radiowozem pod blok, wyraźnie mu się przedstawili. Świadek opisywał rzeczowo poszczególne zaobserwowane przez siebie sekwencje zdarzeń z udziałem policjantów i oskarżonych, jego relacje nie były nasycone emocjami. A. J. (2) w swoich depozycjach wskazał, że oskarżona U. J. (1) została wyprowadzona z mieszkania przez policjantów, ponieważ nie chciała go opuścić dobrowolnie. Była jak zaznaczył wielokrotnie proszona przez policjanta aby opuściła mieszkanie. Prośby te nie były w żaden sposób agresywne. Były jednak stanowcze. Oskarżona krzyczała, że zastosowany chwyt przez policjanta ją boli, ale została tak złapana, ponieważ zaczęła wymachiwać rękami na policjanta, gdy ją wcześniej próbował wyprowadzić. W przedpokoju zaczęła się mała szarpanina, a potem policjant wyprowadził ją z mieszkania na klatkę. Było dużo przekleństw, które padały z ust obojga oskarżonych (...)". (k. 205 zeznania). Odnośnie zachowania oskarżonego świadek zeznał, że funkcjonariusz rozmawiał z matką, spytał ją, czy oskarżona mieszka w tym lokalu, a gdy usłyszał, że nie, to wówczas poprosił U. J. (1) o opuszczenie mieszkania. W tym czasie oskarżony, jak tłumaczył świadek, jeszcze nic nie robił poza komentarzem, że jest to jego mieszkanie i nie życzy sobie interwencji policji, a także, że chce aby U. została w domu. Zanim U. J. (1) została wyprowadzona z mieszkania, policjanci użyli siły wobec oskarżonego. Pierwszy raz miało to miejsce w pokoju, gdzie spał. W momencie gdy była rozmowa o opuszczenie mieszkania to oskarżony wstał i zaczął coś mówić. Został jednak posadzony przez policjanta, który położył mu rękę na ramię i usadził go na kanapie. Powyższa sytuacja powtórzyła się jeszcze raz. Za trzecim razem oskarżony został zakuty w kajdanki ale, jak podał świadek, nie wie dlaczego (w toku postępowania przygotowawczego wskazał, że „kiedy ojciec był bardziej agresywny w stosunku do policjantów, zostały mu założone kajdanki” - k. 94). Szarpanina zaczęła się gdy nastąpiło wyprowadzenie

(...) J. z mieszkania, a oskarżony próbował jej bronić. W tym momencie, jak wskazał świadek, policjanci zakuli go w kajdanki i położyli na tym samym łóżku. Jak dalej konsekwentnie przedstawił świadek w swoich depozycjach, oskarżony później wstał i wszedł do przedpokoju, gdy oskarżona U. była już na klatce. Świadek podał również, że „była jeszcze taka interwencja w przedpokoju, kiedy oskarżony dyskutował. Potem już była ta sytuacja z omdleniem, gdy wstał i próbował pomóc siostrze ze związanymi rękami rzucił się do przodu”. (k. 205).

Świadek odnosząc się do zachowania oskarżonej wskazał w toku postępowania przygotowawczego (k. 94), że gdy U. J. (1) przejawiała dużą agresję wobec funkcjonariuszy, to wówczas zostały założone jej kajdanki.

Z powyższego wynika więc, że po pierwsze, postępowanie policjantów względem oskarżonych nie było nieadekwatne do ich zachowania, co wyklucza m.in. przyjęcie okoliczności „niewłaściwego zachowania się”, o której mowa w art. 222 § 1 kk oraz art. 226 § 2 kk. Wbrew twierdzeniom oskarżonych U. J. (1) i I. J. funkcjonariusze policji w osobach M. K. (1) i K. C. (1) nie zachowywali się w brutalny sposób, byli natomiast stanowczy i natychmiast reagowali na opór stawiany przez oskarżonych, którzy zachowywali się w sposób agresywny. Poza tym, jak również wynika z dalszych zeznań świadka złożonych na rozprawie, w czasie kiedy oskarżona zemdląca, a policjant sprawdzał czy oddycha, świadek nie zauważył, aby policjant miał przewracać oskarżoną jak „worek kartofli” – o czym z kolei mówili oskarżeni oraz D. J.. Świadek stwierdził, że jego matka była bardzo zdenerwowana, spanikowana całą sytuacją. (k. 206 zeznania). Po drugie, z depozycji świadka jednoznacznie wynika, że słyszał on wulgarne słowa wypowiedziane przez oskarżonych, a także widział moment jak oskarżona szarpała się z policjantem w przedpokoju. Sąd mając przy tym na uwadze zeznania pokrzywdzonego K. C. (1) – ustalił, że to był ten moment, kiedy oskarżona U. J. (1) szarpiąc go za sweter, uszkodziła w nim zamek. Powyższego świadek A. J. (2) najwyraźniej nie zauważył, toteż sam nie wypowiadał się w tej kwestii, podobnie jak nie widział momentu uderzenia przez oskarżonego w głowę policjanta K. C. (1) w momencie gdy pokrzywdzony układał zemdloną oskarżoną w ustalonej pozycji. Widział jedynie, jak oskarżony „ruszył do przodu”. Świadek nie starał się za wszelką cenę obrazować sytuacji na korzyść lub niekorzyść którejkolwiek ze stron, nie ukrywał też, że jego relacje z ojcem nie należą do zażyłych, nie mniej jednak umiał zdystansować się do okoliczności związanych z nn. sprawą i rzeczowo zrelacjonować przedmiotowe zdarzenie z własnej perspektywy.

Nie umknęło uwadze Sądu, że treść zeznań złożonych przez świadka A. J. (2) na rozprawie w dniu 16 stycznia 2015 r. (k. 607-610) różniła się nieco od jego wcześniejszych depozycji. Świadek oświadczył, że nie było żadnych wulgarnych słów kierowanych pod adresem funkcjonariuszy ze strony oskarżonych, ponieważ przekleństwa były rzucane bezosobowo. Twierdził on również, że ciotka, jako członek rodziny, zawsze broniła swoich najbliższych. W ocenie świadka możliwe jest, że oskarżona nie do końca zrozumiała zaistniałą sytuację, ale miała „na pewno dobre intencje” (k. 609). Stwierdził także, że oskarżona nie jest osobą agresywną, wobec tego nie zachowywała się agresywnie wobec policjantów. Co prawda mogła odpychać funkcjonariusza od siebie, usiłując się odsunąć od niego. Depozycje świadka w tym zakresie stały w sprzeczności z zeznaniami złożonymi w toku postępowania przygotowawczego (k. 93v, 94) kiedy zeznał, że „U. była **agresywna również** w stosunku do mojej osoby, uderzyła mnie w rękę. U. jest osobą bardzo nerwową, leczyła się w przeszłości, brała leki psychotropowe”. Ponadto stwierdził wtedy, że gdy U. J. (1) przejawiała dużą agresję wobec funkcjonariuszy, to wówczas zostały założone jej kajdanki.

Odnosząc się do zachowania oskarżonego I. J. na klatce schodowej, stwierdził, że nie widział by oskarżony zadał jakiegokolwiek ciosy. W dalszych zeznaniach świadek zaznaczył stanowczo, że oskarżony **na pewno nie zadał ciosów głową w głowę**. Leżał skuty na podłodze. Kiedy ciotka zemdląca „tata podniósł się i próbował do niej dotrzeć. Oskarżony zgięty w pół z rękoma skutymi do tyłu, usiłował przejść kilka kroków”, ale w przekonaniu świadka nie był w stanie tego zrobić i zaraz przewrócił się na policjanta (k. 608). Nie umknęła uwadze Sądu odmienna treść zeznań w tym zakresie przez świadka. W poprzednich depozycjach (k. 205) świadek stanowczo twierdził, że oskarżony ze związanymi rękami rzucił się do przodu na funkcjonariusza. Ponadto w toku postępowania przygotowawczego oświadczył, że „kiedy ojciec był bardziej agresywny w stosunku do policjantów, zostały mu założone kajdanki” (k. 94).

Oskarżona jak twierdził świadek wyprowadzona z mieszkania szła na własnych nogach, ale próbowała się zapierać. Oskarżeni jak wskazał, nie wykonywali poleceń funkcjonariuszy.

W dalszych depozycjach stwierdził „nie mogę powiedzieć, że ciotka używała słów wulgarnych w stosunku do funkcjonariuszy. Wiem, że słowa padały, ale kto je powiedział nie wiem” (k. 609).

Sąd uznał treść powyższych zeznań częściowo za wiarygodne, w zakresie w jakim świadek wskazał, że oskarżeni nie wykonywali poleceń policjantów, a U. J. (1) odpychała rękę funkcjonariusza. Jednakże świadek, co nie ulega żadnej wątpliwości, pominął lub zmienił w swoich zeznaniach złożonych 16 stycznia 2015 r. te okoliczności, które wpływały znacząco na niekorzyść oskarżonych. Sąd ma na uwadze, że stosunki świadka z ojcem uległy znaczącej poprawie, dlatego w przekonaniu Sądu świadek niejako dążył do wykreowania wersji zbieżnej z zaprezentowaną przez oskarżonych linią obrony, co jawi się wyraźnie jako chęć pomocy oskarżonym i umniejszenia wagi ich bezprawnego zachowania. Nie mniej, nawet złagodzona przez świadka wersja zdarzeń wskazuje jednoznacznie, iż U. J. (1) czynnie sprzeciwiała się żądaniu funkcjonariuszy, odpychając jednego z nich.

Sąd dał również wiarę zeznaniom **świadka D. J. w części** (k. 91v-92v, 201-204), w której były zbieżne z relacjami A. J. (2) (k. 93v-94, 204-206), w zakresie, w którym Sąd dał wiarę w całości.

Świadek w swoich depozycjach podniosła, że gdy usłyszała nadjeżdżający radiowóz, poprosiła syna A. o zejście na dół z obawy, że R. K. – konkubent oskarżonej może odwołać interwencję policji. Świadek również stwierdziła, że oskarżona mimo próśb policjantów nie chciała opuścić sama mieszkania. Według świadka, policjanci nie wyrażali się w wulgarny sposób, byli jednak stanowczy. Oskarżony wstawił się za siostrą, a wtedy został popchnięty przez policjanta na łóżko, z którego się próbował się podnieść. Przyznała, że oskarżony odbił się od łóżka, ale nie wie czy było to związane z siłą czy też ze stanem upojenia alkoholowego małżonka. Według świadka doszło do szarpaniny między oskarżonym, a policjantem, został jednak spacyfikowany przez policjanta, który założył mu kajdanki. Świadek przyznała, że wszystko działo się szybko, nie pamiętała czy zareagowała na tą sytuację. Jak dalej wynika z relacji D. J., oskarżona w momencie kiedy policjant wziął ją za rękę celem wyprowadzenia z mieszkania, wpadła w histerię i zaczęła szarpać się z policjantem, co skutkowało założeniem jej kajdanek (k. 202-203). W ocenie świadka szarpanie oskarżonej polegało na odpychaniu policjanta i wymachiwaniu rękami. Momentem, który mocno zdenerwował, zaniepokoił świadka było omdlenie oskarżonej na klatce schodowej. Świadek D. J. zeznała, że policjant chciał położyć oskarżoną na bok, robił to z dużą siłą, jakby przewracał „worek kartofli”. W ocenie Sądu, nie sposób jednoznacznie interpretować tychże spostrzeżeń jako brutalnego zachowania ze strony policjanta, tym bardziej, że Sąd pytając syna A. J. (2) o sposób zachowania policjanta w tej sytuacji, właśnie pod kątem „worka kartofli”, usłyszał odpowiedź wręcz przeciwną (k. 206). Należy również mieć na uwadze stan emocjonalny świadka, ponieważ jak sama wskazała, bardzo zdenerwowała się tym, że oskarżona „zemdlą”, co również potwierdził A. J. (2), mówiąc, że matka jego była spanikowana tą sytuacją (k. 206). Po drugie, trzeba mieć na względzie fakt, że policjant musiał działać natychmiast, nie będąc pewnym czy jest omdlenie rzeczywiste, czy symulowane, co potem zaczął podejrzewać, a więc musiał ułożyć oskarżoną w pozycji ustalonej w celu zapewnienia jej bezpieczeństwa, co też nastąpiło. Wreszcie, wziąć też trzeba pod uwagę masę ciała oskarżonej, która wynosiła 75 kg (k. 21 protokół przesłuchania). Mając na uwadze powyższe okoliczności, trudno sobie wyobrazić, aby ułożenie bezwładnie leżącej U. J. (1) na ziemi miało przebiegać w powolny, delikatny sposób. Świadek D. J., podobnie jak jej syn A., nie widziała momentu, w którym oskarżony uderzył głową w głowę policjanta K. C. (1), ale stwierdziła, że mąż gwałtownie skierował się stronę policjanta kiedy ten układał oskarżoną w ustalonej pozycji. Następnie świadek zauważyła moment, kiedy drugi z policjantów rzucił oskarżonego na ziemię, krzycząc „gleba” i przytrzymując mu głowę, aby nie uderzył nią o podłogę (k. 203). Świadek przyznała, że powyższe trwało kilka sekund. Reasumując więc, żadne ze świadków, tj. D. i A. J. (2) nie widzieli momentu uderzenia przez oskarżonego w głowę policjanta, widzieli, jedynie, że I. J. rzucił się na K. C. kiedy ten zajmował się oskarżoną, która zemdlą. Jednocześnie świadkowie nie twierdzili, że nie doszło do takowego uderzenia, aczkolwiek przyznali, że reakcja drugiego policjanta (M. K.) była natychmiastowa; oskarżony został powalony przez niego na ziemię. W ocenie Sądu, fakt, że świadkowie nie zarejestrowali samego uderzenia, a widzieli tylko moment kiedy oskarżony rusza na policjanta a potem, że drugi z funkcjonariuszy gwałtownie obezwładnia oskarżonego - nie dyskredytuje stanowczych w tym aspekcie twierdzeń pokrzywdzonych, że faktycznie do uderzenia doszło. Pamiętać trzeba, że sytuacja ta rozegrała się w ciągu kilku sekund, dramatyzmu też dodawało nagłe omdlenie oskarżonej, przez co świadkowie D. i A. J. (2) zwyczajnie mogli nie zauważyć tej chwili, w której oskarżony uderzył K. C. (1) z tzw. „główek”.

Nadto świadek zeznała, że oskarżona po tym jak się ocknęła krzyczała „ratunku, biją”. Jeden z policjantów złapał ją, by nie spadła ze schodów, ponieważ oskarżona chciała zejść na siedząco, osuwając się po stopniach.

Nie można jednak nie dostrzec, że świadek na rozprawie w dniu 7 marca 2014 r. częściowo odmiennie zeznawała (k. 473-475). Wówczas to stwierdziła, że „teraz tak naprawdę pamięta całą sytuację z dnia zdarzenia”. Świadek okroiła przebieg zdarzenia o najistotniejsze dla sprawy kryminogenne zachowania oskarżonych wobec policjantów, które to zachowania zostały precyzyjnie opisane przez pokrzywdzonych. Ostrożnie też podeszła do kwestii naruszenia nietykalności oświadczając, że „ani mąż ani oskarżona nie naruszyli nietykalności cielesnej funkcjonariusza”. Zachowanie oskarżonej miało polegać w jej ocenie jedynie na usiłowaniu uwolnienia ręki z uchwytu policjanta. W jej przekonaniu awanturowanie się oskarżonej miało oznaczać stanowczą odmowę opuszczenia mieszkania. Nie było sytuacji jak dalej zaznaczyła, by oskarżona miała krzyczeć na kogoś. Histeria oskarżonej polegała jedynie na wymachiwaniu rękami wokół głowy, by uniknąć złapania przez policjanta. Powyższe depozycje tłumaczy okoliczność jak przyznała sama D. J., że relacje z oskarżonym, będącym jej mężem uległy poprawie (I. J. nie pije teraz alkoholu), dlatego w ocenie Sądu Rejonowego świadek wybrała bezpieczną wersję opisując przedmiotowe zdarzenie. Pominęła szczegóły, które wpływały na niekorzyść oskarżonych. Nie mniej jednak, nakreślone przez świadka zachowania oskarżonych znajdowało potwierdzenie w relacjach pokrzywdzonych.

Wynika z nich jasno, że oskarżeni stawiali opór wobec interweniujących policjantów i właśnie takie zachowanie spowodowało zastosowanie środków przymusu bezpośredniego w postaci użycia kajdanek. Zaprezentowane przed Sądem zeznania świadka D. J. były doprecyzowane jeśli chodzi o postępowanie policjantów wobec oskarżonych. Świadek potwierdziła wyjaśnienia oskarżonych, że zachowanie było dalece nieadekwatne do sytuacji jaka miała miejsce. Brutalność działania funkcjonariuszy miał wzmocniać fakt, że została odepchnięta przez policjanta na ścianę kiedy próbowała mu uniemożliwić wyprowadzenie oskarżonego z mieszkania. W ocenie Sądu zaskakujące jest, że świadek po raz pierwszy o tym zeznała dopiero teraz, bowiem zarówno na etapie postępowania przygotowawczego jak i podczas wcześniejszych depozycji przed Sądem świadek w ogóle o tym nie mówiła. Tym samym w ocenie Sądu świadek podając wersję zbieżną z relacjami oskarżonych, starała się podważyć wartość dowodową swych wcześniejszych depozycji składanych na etapie postępowania przygotowawczego jak i przed Sądem i tym samym również zaprzeczyc zeznaniom pokrzywdzonym funkcjonariuszy policji.

Nie można przy tym tracić z pola widzenia faktu, że być może dla świadka D. J. poziom nateżenia użytego przez funkcjonariuszy środków przymusu był zbyt wysoki, nieadekwatny do sytuacji. Niewątpliwie, dla D. J. obserwacja interwencji tego rodzaju miała charakter wyjątkowy, a zatem, przyglądanie się bliskiej osobie jakim był mąż, w opisanych wyżej okolicznościach, wiązało się z silną reakcją emocjonalną, w której świadek w ocenie Sądu, wyolbrzymiała pewne elementy zdarzenia. Nie mniej jednak dążenie do wykreowania wersji zbieżnej z zaprezentowaną przez oskarżonych, jawi się wyraźnie jako chęć dopomożenia oskarżonym, umniejszenia wagi ich kryminogennego zachowania, przy jednoczesnym naświetleniu nagannego postępowania policjantów. Depozycje świadka złożone 7 marca 2014 r. wraz z wyjaśnieniami oskarżonych miały na celu zdyskredytowanie pokrzywdzonych : K. C. (1) i M. K. (1) w oczach Sądu, by w ten sposób osłabić prezentowaną przez nich wersję zdarzenia. Stworzyli zatem fikcję, w której funkcjonariusze działali na granicy prawa i spowodowali, że oskarżeni niesłusznie odpowiadają za czyny, których nie popełnili.

R. K. (K. 206-207, 475-476), jak zeznał, czekał pod blokiem na U. J. (2), kiedy w mieszkaniu trwała interwencja. Widział moment, jak policjanci wyprowadzili oskarżoną. Widok ten był dla niego szokujący, bardzo przykry dla świadka. Zachowanie policjantów ocenił jako brutalne, kiedy zobaczył zasinione ręce u oskarżonej. W ocenie Sądu, relacja ta nacechowana jest silnymi emocjami i subiektywnym nastawieniem do sprawy. Nie sposób podzielić tej konstatacji z uwagi na opis zachowania policjantów w mieszkaniu, o czym zeznawali D. J. i A. J. (2) (k. 91v-92v, 201-204, k. 93v-94, 204-206), którym Sąd dał wiarę w całości. Zeznania świadka miały znaczenie posiłkowe przy ustaleniu przebiegu zdarzeń w mieszkaniu – przed przyjazdem Policji. Wyjście świadka z mieszkania potwierdza także okoliczność, iż w tym zakresie wobec niego i jego partnerki były kierowane stanowcze prośby opuszczenia lokalu, której tylko on uczynił zadość.

W. C. (k. 573) sąsiad oskarżonego, zeznał, że inkryminowanego dnia słyszał krzyki. Przez uchylone drzwi mieszkania widział skutą kobietę, którą policjant ciągnął po schodach. Wcześniej jak dalej tłumaczył, słyszał jakieś odgłosy z góry, które przypominały klótnię. W ocenie świadka interwencja policji była przesadna.

W ocenie Sądu zeznania powyższego świadka przy rekonstrukcji rozpatrywanych zdarzeń miały znaczenie posiłkowe. W. C. był naocznym świadkiem, ale jedynie części zdarzenia po zakończeniu jego fazy, która spowodowała zastosowanie przez funkcjonariuszy środków przymusu bezpośredniego wobec oskarżonej. Jednakże jego zeznania miały walor dowodowy w zakresie w jakim potwierdził on hałasy z mieszkania oskarżonego oraz okoliczność, że oskarżona miała kajdanki na rękach. Natomiast ocena świadka odnosząca się do oceny zachowania policji jako „przesadnego” (policjant ciągnął oskarżoną po schodach) nie znajduje odzwierciedlenia w pozostałym materiale dowodowym, któremu Sąd dał wiarę. Przede wszystkim świadek nie znając wszystkich okoliczności sprawy nie może wysuwać tak daleko idących wniosków odnośnie interwencji policji. Działanie funkcjonariusza stanowiło bowiem wyłącznie uzasadnioną reakcję na zachowanie oskarżonej, która stawiała opór.

J. G. (k. 573-574) zeznała, że razem z mężem w godzinach wieczornych byli świadkami zdarzenia na klatce schodowej, kiedy miała miejsce interwencja policji. Słyszała wtedy głośniejsze rozmowy na klatce schodowej. Oświadczyła nadto, że widziała I. J. wychodzącego z bloku w towarzystwie drugiego mężczyzny „w opozycji wymuszonej, z odwiedzionymi rękami do tyłu w pozycji pochylonej”.

P. G. (k. 574) zeznał, że inkryminowanego dnia zauważył dwie osoby wyprowadzające dwie inne skute osoby w pozycji pochylonej z rękami odgiętymi do tyłu. Uznał, że jest to interwencja policji. Zaznaczył, że osoby wyprowadzone były „mocno rozeźlone” zaistniałą sytuacją i próbowały się szarpać na tyle, na ile pozwalało im odchylenie rąk do góry.

Sąd dał wiarę zeznaniom J. i P. G., które uznał za spójne, logiczne. Byli oni naocznymi świadkami części zdarzenia, które miało miejsce na klatce schodowej. Ich zeznania miały walor dowodowy zarówno w zakresie, w jakim potwierdzały okoliczność, że funkcjonariusze wyprowadzali zdenerwowanych oskarżonych ze skutymi rękami, jak i stawianiu oporu przez I. J. i U. J. (1), którzy próbowali się szarpać.

Pozostali przesłuchani w sprawie świadkowie: J. J. (4) (k. 575), M. J. (k. 575) nie wnieśli nowych, istotnych dla ustaleń w sprawie informacji, albowiem żadne z ww. nie było świadkiem interwencji policji w mieszkaniu przy ul. (...) w W. ani na klatce schodowej. Swoją wiedzę na temat zachowania oskarżonych i policjantów czerpali z relacji sąsiada spod numeru 4, którego błędnie identyfikowali jako Z. (J. J.), podczas, gdy pod tym numerem zamieszkiwał W. C., który został przesłuchany w toku postępowania. Ponadto nie umknęło uwagi Sądu, że ich wypowiedzi były mocno nacechowane emocjonalnie, pomimo tego, że wiedzę o całym zdarzeniu z 25 kwietnia 2011 r. znali jedynie z relacji sąsiada. Dlatego też ich zeznania nie stanowiły podstawy do czynienia ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.

J. J. (4) (k. 575) znał przebieg zdarzenia z relacji swojego sąsiada, w ocenie którego doszło do nadużycia uprawnień przez funkcjonariuszy policji. Świadek nie wiedział jednak na czym owe nadużycie miało polegać. Zaznaczył, że oskarżony należy do bezkonfliktowych sąsiadów.

M. J. (k. 575) znała przebieg zdarzenia z relacji swojego sąsiada Pana Z.. Dowiedziała się od niego, że oskarżona była wleczona po klatce schodowej przez policjantów.

W ocenie Sądu powyższe depozycje świadków nie wnoszą niczego nowego do ustalenia stanu faktycznego w niniejszej sprawie. Żaden ze świadków nie widział przebiegu interwencji policji, tylko znał ją z relacji sąsiada.

Na walor wiarygodności w całej rozciągłości zasługują sporządzone na potrzeby niniejszego postępowania takie dokumenty jak opinia sądowo – psychiatryczna (k. 44-47) oraz uzupełniające opinie sądowo – psychiatryczne (sporządzone zgodnie z zaleceniem Sądu Okręgowego) dotyczące oskarżonego (k. 356-360, 384-385).

W opinii (k. 46-47) biegli nie rozpoznali u I. J. choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznali natomiast zaburzenia depresyjno-lękowe mieszane i zespół uzależnienia od alkoholu.

Zdaniem biegłych ten stan psychiczny tempore criminis nie znosił ani nie ograniczał zdolności I. J. do rozpoznania znaczenia swojego czynu ani do pokierowania swoim postępowaniem. Biegli również stwierdzili, że badany tempore criminis wprawił się w stan nietrzeźwości zażywając jednocześnie (jak podaje) niewielką dawkę leku uspokajającego. Powyższa opinia w uznaniu Sądu okazała się niewystarczająca, bowiem wydanie prawidłowego orzeczenia w sprawie wymagało dopuszczenia dowodu uzupełniającego z opinii biegłych psychiatrów w celu dokonania ustaleń co do stanu świadomości oskarżonego w związku ze spożyciem przez niego alkoholu po uprzednim zażyciu środków farmakologicznych.

W opinii uzupełniającej biegli uznali, że I. J. wprawił się w stan nietrzeźwości powodujący ograniczenie poczytalności na skutek: spadku sprawności intelektualnej, błędów w logicznym rozumowaniu, wadliwym wyciąganiu wniosków, opóźnienia czasu reakcji, wyraźniej drażliwości, tendencji do zachowań agresywnych. Przyjęcie alprazolamu jednocześnie z zażyciem alkoholu mogło dać efekt sumujący, czyli nasilić działanie alkoholu i pogłębić stan nietrzeźwości badanego. Jednakże biegli uznali, że pomimo tego zachowanie I. J. w czasie zdarzenia świadczy o tym, że w dużej mierze zdawał on sobie sprawę z przebiegu wypadków, nawiązywał dość zborny kontakt z otoczeniem. Dlatego z uwagi na powyższe biegli uznali, że stan nietrzeźwości, w który się wprowadził badany nie powodował wyłączenia a jedynie ograniczenie poczytalności, które na podstawie wiedzy ogólnej i doświadczeń własnych przewidywał lub mógł przewidzieć.

W opinii biegłych nie ma przesłanek do zastosowania art. 31 § 1 i § 2 k.k. ale znajduje zastosowanie przepis art. 31 § 3 k.k.

Na walor wiarygodności zasługuje również opinia sądowo-psychiatryczna (k. 41-43) dotycząca oskarżonej U. J. (1). Wynika z niej jednoznacznie, że nie rozpoznano u niej choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Stwierdzono za to przebyte zaburzenia depresyjno-lękowe. Biegli uznali jednak, że ten stan psychiczny badanej nie znosił ani nie ograniczał jej zdolności do rozpoznania znaczenia zarzucanych jej czynów ani do pokierowania swoim postępowaniem.

Opinie sądowo-psychiatryczne dotyczące oskarżonych spełniły wymogi ekspertyzy biegłych, o których mowa w art. 200 § 2 k.p.k., były pełne, logiczne, jasne i bezsprzeczne.

W ocenie Sądu powyższe dowody zostały sporządzone w sposób rzetelny, szczegółowy i zgodny z przewidzianymi w tym zakresie przepisami prawa. Wykorzystując swoją wiedzę biegli odpowiedzieli na wszystkie stawiane im pytania, wyjaśniając przy tym dostatecznie wszelkie wątpliwości. Jeśli chodzi o biegłych lekarzy psychiatrów to oparli oni swoje wnioski nie tylko na ocenie zachowania oskarżonych podczas badań, ale w celu wydania opinii o kompleksowej treści sięgnęli również do dokumentacji medycznej oskarżonych. W konsekwencji sporządzone przez nich opinie, jak również postawione w nich wnioski cechowały się profesjonalizmem. Ponadto żaden z uczestników postępowania nie kwestionował ich wiarygodności i dlatego Sąd Rejonowy nie znalazł podstaw, aby odmówić im wiary.

Sąd nie znalazł również podstaw by zakwestionować dokumentację lekarską (k. 613-618) przedłożoną przez oskarżoną, w której to U. J. (1) w wyniku przeprowadzonej interwencji doznała obrażeń ciała w postaci: obrzęku tkanek miękkich i zasinień z cechami przemiany barwnikowej na grzbietowych powierzchniach, na granicy obu nadgarstków i dłoni od strony łokciowej, zasinień z cechami przemiany barwnikowej na lewym gruczole piersiowym, prawym i lewym ramieniu oraz lewym udzie, otarć naskórka na lewym przedramieniu i palcu V ręki prawej. Oskarżona skarżyła się również na bóle głowy, stawów łokciowych i ramiennych. Przedstawione powyżej obrażenia ciała potwierdzają użycie środków przymusu bezpośredniego przez interweniujących funkcjonariuszy policji, czemu zresztą sami pokrzywdzeni nie zaprzeczali. W ocenie Sądu Rejonowego doznane urazy świadczą o gwałtowności przeprowadzanej interwencji w mieszkaniu J., które były spowodowane stawianym oporem ze strony oskarżonej. Ponadto należy mieć na uwadze, że ciężko jednoznacznie ustalić, czy powyższe obrażenia były tylko skutkiem szarpaniny z policjantami czy też również efektem dwukrotnego omdlenia oskarżonej (na klatce schodowej i na komisariacie policji). Zważywszy bowiem na dynamiczny rozwój zdarzeń w inkryminowanym dniu, stawiany opór U. J. (1), jej masę ciała (75 kg – k. 21) jak również miejsce omdlenia (twarda posadzka) nie można tego wykluczyć.

Pozostałe dowody ujawnione w trybie art. 393 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 394 § 2 k.p.k. w postaci: protokołów (k. 2-9), protokołu oględzin (k. 15-16), kart karnych (k. 34-35, 148-149, 622-623), dokumentacji medycznej (k. 52-56), wywiadów środowiskowych (k. 135-137, 142-144), wydruku zdarzenia z (...) (k. 168-169), dokumentu prywatnego - wykazu połączeń (k. 217), są w pełni wiarygodne.

Jako, że dowody powyższe nie były kwestionowane przez żadnego z uczestników zdarzenia, to na obecnym etapie postępowania stanowią w zasadzie dowód tego, co zostało w nich stwierdzone. Dodatkowo w pełni korelują z zeznaniami świadków oraz po części z wyjaśnieniami oskarżonego, a jako że żaden z uczestników postępowania nie zgłaszał zastrzeżeń, co do prawdziwości lub rzetelności analizowanych dowodów Sąd uznał, że zasługującą na walor wiarygodności w całej rozciągłości. Protokoły z czynności procesowych, Sąd ocenia jako sporządzone przez uprawnione osoby zgodnie ze wskazaniem procedury. Dokumenty te nie były kwestionowane przez strony. Podobnie należy ocenić zebraną dokumentację medyczną oraz pozaprocesową. Karty karne są natomiast wyznacznikiem uprzedniej postawy oskarżonych wobec norm prawa karnego, natomiast przeprowadzone wywiady środowiskowe odzwierciedlają postawę oskarżonych w środowisku przez nich zamieszkałym.

W świetle omówionego powyższej materiału dowodowego, wyjaśnienia oskarżonych złożone w toku całego postępowania, należy zdaniem Sądu jednoznacznie ocenić jako niewiarygodne w zakresie nieprzyznania się ich do popełnienia zarzucanych im czynów i kreowania obrazu zdarzenia, w którym policjanci przekroczyli swoje uprawnienia poprzez brutalne potraktowanie oskarżonego jak też oskarżonej. W tej części wyjaśnienia oskarżonych są dla Sądu mało przekonujące i nie znajdują odzwierciedlenia w ustalonym w oparciu o rzeczowy i obiektywny materiał dowodowy stanie faktycznym. Dlatego wyjaśnienia w powyższym zakresie Sąd poczytuje jako przyjętą przez oskarżonych linię obrony na potrzeby niniejszego postępowania, zmierzającą do umniejszenia stopnia swojej winy i w konsekwencji próby ekskulpowania własnej osoby. Przyniesione przez I. J. oraz U. J. (1) okoliczności, które nie zostały potwierdzone przez pokrzywdzonych ani nie znalazły odzwierciedlenia w relacjach bezpośrednich świadków zdarzenia, miały zdaniem Sądu, na celu jedynie odwrócenie uwagi od istotnych argumentów świadczących o zachowaniu oskarżonego i oskarżonej względem interweniujących policjantów, wykonujących swoje obowiązki służbowe. Wyjaśnienia oskarżonych w całości oceny, jeśli idzie o kluczowy opis zdarzenia w mieszkaniu, nie są szczerze. Sąd doszedł do przekonania, że w obliczu opisanego wyżej materiału dowodowego, w tym pełnych, jasnych, logicznych i niezwykle przekonujących zeznań pokrzywdzonych - wyjaśnienia oskarżonej U. J. (1) oraz oskarżonego I. J. nie zasługują na obdarzenie przymiotem wiarygodności i nie mogą być podstawą do ustalenia wiarygodnego stanu faktycznego.

Mając na uwadze tak ustalony i oceniony materiał dowodowy Sąd przeszedł do rozważań natury prawnej.

U. J. (1) została oskarżona o to, że:

1. w dniu 25 kwietnia 2011 r. w W. przy ul. (...), naruszyła nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji – st. sierż. K. C. (1) podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, tj. o czyn z art. 222 § 1 k.k.;
 2. w tym samym miejscu i czasie, co w pkt 1, używając słów powszechnie uznanych za obraźliwe znieważyla funkcjonariusza Policji – st. sierż. K. C. (1) oraz sierż. M. K. (1) podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych,
- tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

I. J., został oskarżony o to, że:

- 1 w dniu 25 kwietnia 2011 r. w W. przy ul. (...), naruszyła nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji – st. sierż. K. C. (1) podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, tj. o czyn z art. 222 § 1 k.k.;

2. w tym samym miejscu i czasie, co w pkt 3, używając słów powszechnie uznanych za obraźliwe znieważyla funkcjonariusza Policji – st. sierż. K. C. (1) oraz sierż. M. K. (1) podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych,

tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

Ujawniony w sprawie materiał dowodowy, jego analiza i interpretacja wykazały, iż oskarżona U. J. (1) w dniu 25 kwietnia 2011 r. w W. przy ul. (...), naruszyła nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji K. C. (1) podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, polegających na stosowaniu wobec niej chwytów obezwładniających w ten sposób, że szarpała go za sweter, czym wyczerpała znamiona czynu stypizowanego w art. 222 § 1 k.k., jak również w tym samym miejscu i czasie, używając słów powszechnie uznanych za obraźliwe, znieważyla funkcjonariuszy Policji, tj. K. C. (1) oraz M. K. (1) podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych dotyczących zatrzymania osoby, czym wyczerpała znamiona czynu stypizowanego w art. 226 § 1 k.k.

Ustalone przez Sąd w oparciu o zebrany w sprawie i swobodnie oceniony materiał dowodowy okoliczności faktyczne wskazały także, że oskarżony I. J. w dniu 25 kwietnia 2011 r. w W. przy ul. (...), naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji K. C. (1) podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, polegających na interwencji wobec U. J. (1) w ten sposób, że uderzył go w głowę, czym wyczerpał znamiona czynu stypizowanego w art. 222 § 1 k.k., jak również w tym samym miejscu i czasie jak powyżej, używając słów powszechnie uznanych za obraźliwe znieważyl funkcjonariuszy Policji K. C. (1) oraz M. K. (1) podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych dotyczących zatrzymania osoby, czym wyczerpał znamiona czynu stypizowanego w art. 226 § 1 k.k.

Jak wynika z powyższego, Sąd w oparciu o zeznania pokrzywdzonego K. C. (1) oraz treść protokołu oględzin swetra, który pokrzywdzony miał na sobie w dniu interwencji (oględziny przeprowadzono zaraz po zdarzeniu, o godz. 4:45 w dn. 26.4.2011 r.) – doprecyzował, że udowodnione oskarżonej naruszenie nietykalności cielesnej policjanta K. C. polegało na szarpaniu go za sweter. Również w oparciu o zeznania pokrzywdzonego K. C. (1) jak też spójne w tym zakresie zeznania świadka M. K. (1), Sąd sprecyzował w sentencji wyroku, że udowodnione oskarżonemu I. J. naruszenie nietykalności cielesnej policjanta K. C. polegało na uderzeniu go w głowę.

Przestępstwa z art. 226 § 1 kk dopuszcza się ten kto znieważa funkcjonariusza publicznego albo osobę do pomocy mu przybrana podczas pełnienia obowiązków służbowych, przy czym do popełnienia czynu może dojść również niepublicznie (zob. stanowisko zawarte w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 października 2006 r. w sprawie P 3/06, OTK-A 2006/9/121 oraz w najnowszej uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2012 r., I KZP 8/12, OSNKiW z 2002 r., Nr 7, poz. 71).

Przez zniewagę należy rozumieć takie zachowanie, które według zdeterminowanych kulturowo i powszechnie przyjętych ocen stanowi wyraz pogardy. Zniewagi można dopuścić się słowem, gestem, pismem, rysunkiem. Nie można utożsamiać zniewagi z lekceważeniem. Zniewaga musi być czymś więcej, niż tylko brakiem okazania szacunku lub niewypełnieniem obowiązku wynikającego z reguł dobrego wychowania. O tym, czy dana wypowiedź ma charakter zniewagi, decydują kryteria obiektywne, a nie odczucia znieważającego i znieważonego. Wypowiedzenie w czasie jednego zdarzenia wielu obelg pod adresem jednej osoby stanowi jeden czyn zabroniony i jedno przestępstwo znieważenia. Przestępstwo określone w art. 226 § 1 kk może być popełnione tylko umyślnie.

Jak wynika z relacji świadków pokrzywdzonych oraz świadków D. i A. J. (2), ze strony oskarżonych padały wulgarne słowa. Sami pokrzywdzeni sprecyzowali, że oskarżona U. J. (1) wyzwalała ich od (...), tym ostatnim epitetem posługiwał się również oskarżony I. J. (k. 12, 14 – zeznania pokrzywdzonych). Nie ulega wątpliwości, że wykrzykując w kierunku policjantów wskazane powyżej słowa, oskarżeni znieważyli K. C. (1) i M. K. (1) podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, które Sąd szczegółowo opisał w sentencji wyroku. Zniewaga ta dotknęła osobiście i bezpośrednio dobre imię i cześć funkcjonariuszy, odznaczała się silnym natężeniem złej woli i wyraźnego złego nastawienia w stosunku do policjantów oraz – pośrednio – samej formacji Policji. Oskarżeni popełnili to przestępstwo umyślnie w zamiarze bezpośrednim. Zniewaga ta nie tylko miała wymiar subiektywny, jeżeli chodzi o nastawienie

oskarżonych do przedmiotu czynności wykonawczej, lecz miała również obiektywne, doniosłe społecznie, znaczenie. Treści wypowiediane przez oskarżonych należy odnosić do ich nastawienia względem K. C. oraz M. K., lecz nie jedynie jako osób prywatnych, lecz także jako policjantów. W bezstronnym odbiorze, to jest z punktu widzenia obiektywnego obserwatora, wypowiediane przez oskarżonych wulgaryzmy, należy jednoznacznie poczytać za bezwzględnie naganne i zasługujące na potępienie społeczne. Inkryminowane wypowiedzi według zdeterminowanych kulturowo i społecznie aprobowanych ocen, stanowiły, w przekonaniu Sądu, wyraz pogardy dla funkcjonariuszy Policji oraz w sposób bezwzględny ich czci. Nie jest istotne przy tym, czy pokrzywdzeni poczytali zachowanie oskarżonych jako znieważające i czy poczuli się dotknięci wypowiedzianymi słowami. W doktrynie zgodnie podkreśla się bowiem, że przestępstwo określone w art. 226 § 1 k.k. jest typem przestępstwa formalnego, a nie skutkowego.

Niebudzące jakichkolwiek wątpliwości jest również to, że policjanci w dniu 25 kwietnia 2011 r. posiadali przymiot funkcjonariusza publicznego. Wynika to z wykładni art. 115 § 13 pkt 7 kk, według którego funkcjonariuszem publicznym jest funkcjonariusz powołany do ochrony bezpieczeństwa publicznego. Zgodnie z art. 2 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji do podstawowych zadań Policji należą: ochrona życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra oraz ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych oraz w środkach publicznego transportu i komunikacji publicznej, w ruchu drogowym i na wodach przeznaczonych do powszechnego korzystania. Pokrzywdzeni funkcjonariusze w chwili wypowiedzianych przez oskarżonych wulgaryzmów przeprowadzali w ramach swej służby interwencję.

Oskarżeni znieważyli funkcjonariuszy zarówno podczas tej służby, jak i w związku z nią. Ponadto, zdaniem Sądu oboje oskarżeni wiedzieli, że swoje słowa kierują do policjantów. Świadczy o tym kontekst sytuacyjny, również fakt, że D. J. jawnie oświadczyła, że wzywa policję, ponadto dzwoniąc do matki w czasie interwencji oskarżona mówiła jej, że policjanci biją ją i oskarżonego. Oskarżona doskonale więc wiedziała z kim ma do czynienia, nie sposób przyjąć, że policjanci ani się nie przedstawili, ani nie wyglądali na funkcjonariuszy na służbie. Przeczą temu jaskrawo zeznania samych pokrzywdzonych oraz zeznania A. J. (2).

Odpowiedzialności karnej z art. 222 § 1 kk podlega ten, kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Naruszenie nietykalności funkcjonariusza jest przestępstwem umyślnym, przy czym do zastosowania przepisu art. 222 § 1 kk konieczne jest ustalenie, że sprawca obejmował swoją świadomością i wolą to, iż jego działanie skierowane jest przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu i w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Na marginesie warto zaznaczyć, że przedmiotem ochrony omawianego przepisu jest nie tylko nietykalność cielesna funkcjonariusza publicznego, ale również powaga i działalność instytucji którą reprezentuje. Znamię naruszenie nietykalności cielesnej uzewnętrznia się w zachowaniu, które zostało przez ustawodawcę przykładowo określone jako uderzenie człowieka lub w inny sposób naruszenie jego nietykalności cielesnej. Ten zwrot normatywny stanowi więc formułę bardzo pojemną. Mieszczą się w nim bowiem wszelkiego rodzaju czynności oddziałujące na ciało drugiej osoby, które nie są przez nią akceptowane. Przepis wymienia jeden z możliwych sposobów realizacji znamienia czynnościowego w postaci uderzenia człowieka. Zwrot normatywny „w inny sposób narusza (...) nietykalność cielesną”, obejmuje wszelkie możliwe sposoby ingerencji sprawcy w nietykalność cielesną drugiej osoby. W piśmiennictwie przykładowo można wskazać następujące sytuacje: oblanie drugiej osoby płynem, oplucie, spoliczkowanie, potrącenie kogoś ręką lub barkiem, popchnięcie, ciągnięcie za włosy, przytrzymanie, szarpanie, uciskanie, podstawienie nogi, spoliczkowanie, zrzucenie czapki lub okularów, uderzenie rękawiczką, rozbicie na ubraniu jajka, obcięcie włosów, ogolenie, szczypanie, kłucie, poklepywanie, rzucenie w kogoś jakimś przedmiotem, pocałunek drugiej osoby bez jej zgody. Należy też podnieść, że „za naruszenie nietykalności cielesnej może być uznane tylko takie zdarzenie, które nie powoduje żadnych zmian anatomicznych lub fizycznych w organizmie człowieka i nie pozostawia na jego ciele żadnych lub - co najwyżej - nieznaczny lub przemijający ślad w postaci niewielkiego i krótkotrwałego zasinienia” (wyrok SN z 9 września 1969 r., V KRN 106/69, OSNKW 1970, nr 1, poz. 3). W pojęciu naruszenia nietykalności cielesnej mieści się zatem również spowodowanie nawet niewielkich następstw fizycznych u pokrzywdzonego, takich jak np. siniaki, otarcia, zadrapania, mikrourazy itp.

W ocenie Sądu, nie ulega wątpliwości, że oskarżona U. J. (1) poprzez szarpanie K. C. (1) za sweter, oraz oskarżony I. J. – poprzez uderzenie w głowę K. C. (1) – dopuścili się naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego K.

C. (1) podczas z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych polegających na określonych czynnościach, które Sąd doprecyzował w sentencji wyroku. Oskarżona, jak też oskarżony w pełni świadomie i z zamiarem bezpośrednim godzili w dobra osobiste (cielesność) pokrzywdzonego choć żadne z nich nie stosowało przemocy z dużym jej natężeniem. Niemniej jednak, należy zauważyć, że tego rodzaju postawa i zachowanie oskarżonych w całości wypełnia zdaniem Sądu znamiona czynu zabronionego opisanego powyżej.

Zdaniem Sądu w przedmiotowej sprawie w stosunku do oskarżonego I. J., jak również w stosunku do oskarżonej U. J. (1) zaistniały formalne i materialne przesłanki warunkujące możliwość warunkowego umorzenia postępowania karnego określone w dyspozycji art. 66 § 1 i 2 kk. Podnieść należy, że warunkowe umorzenie postępowania może nastąpić w stosunku do sprawcy dotychczas nie karanego za przestępstwo umyślne. Oboje oskarżeni nie byli dotychczas karani (vide dane o karalności k. 34-35, 148-149, 622-623).

Zgodnie z § 2 wspomnianego art. 66 kk warunkowe umorzenie postępowania może nastąpić w sprawach o przestępstwa zagrożone karą nie przekraczającą 3 lat pozbawienia wolności (z zastrzeżeniem sytuacji przewidzianej w § 3). W treści art. 222 § 1 kk ustawodawca przewidział sankcje karną w postaci kary grzywny kary ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 3 lat, natomiast w art. 226 § 1 kk przewidziana została sankcja karną w postaci kary grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Warunkowe umorzenie postępowania karnego możliwe jest też wówczas, gdy wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne. Obydwie te przesłanki muszą być ustalone odrębnie, w sposób niezależny od siebie. „Ustawa wymaga, aby zarówno wina sprawcy nie była znaczna, jak i stopień społecznej szkodliwości oceniany był jako taki, który nie jest znaczny (zob., K. Buchała, A. Zoll, Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz do kodeksu karnego, s. 482). Zdaniem Sądu wina i społeczna szkodliwość czynów oskarżonej U. J. (1), jak też oskarżonego I. J. nie były znaczne.

Na nieznaczny stopień karygodności czynów obojga oskarżonych, o którym to stopniu mowa w art. 115 § 2 k.k. wpłynęły następujące elementy: niepubliczność działania, niska postać zamiarów, nagłość impulsu zachowania, krótkotrwałość karygodnej akcji, niski stopień narażenia na powstanie szkody oraz błaha motywacja sprawców. Okoliczności tej nie podwyższa fakt pozostawania pod wpływem alkoholu oskarżonego I. J.. Stopień winy, w przekonaniu Sądu, również nie był znaczny. Oskarżeni nie dali posłuchu normom prawnym, działali w silnych emocjach, z zamiarem bezpośrednim, ale nagłym, w sposób nie do końca (...).

Biorąc pod uwagę uprzednią niekaralność oskarżonych, nieznaczny stopień społecznej szkodliwości ich czynów (popelnione w stanie wzburzenia, silnych emocji, krótkotrwałość przestępnej aktywności, błaha postać zamiaru), jak również pozytywną prognozę kryminologiczną (vide wywiady środowiskowe – k. 135-137, k. 142-144) oraz dotychczasowy tryb życia, Sąd zdecydował się na warunkowe umorzenie postępowania względem oskarżonej i oskarżonego na okres 1 roku próby. W ocenie Sądu, należy dojść do przekonania, że już sam proces toczący się przeciwko oskarżonym, był dla nich dostatecznie dotkliwy, aby uświadomić im znaczenie popełnionych przez nich czynów. Nadto, należy podnieść, a wynika to z wywiadów kuratora sądowego, którym to wskazaniom Sąd daje wiarę, że oskarżeni posiadają pozytywną opinię w sąsiedztwie; U. J. (1) nie jest znana miejscowemu dzielnicowemu, natomiast w miejscu zamieszkania I. J. jedyną odnotowaną interwencją policji była ta związana z przedmiotowym zdarzeniem. Zachowania oskarżonych Sąd poczytuje jako niepotrzebny incydent, który nie ma prawa się powtórzyć, zainicjowany w dużej mierze przez kontekst sytuacyjny zamykający się w kręgu czterech osób: (1) pijanego I. J., który zamknął się w pokoju i zasnął, czym wzbudził uzasadnioną obawę co do stanu zdrowia żony (2) D. J., która z kolei zbyt emocjonalnie zaalarmowała swoją teściową (3) Z. A., ta zaś oskarżoną (4) U. J. (1).

W ocenie Sądu, okres 1 roku próby stanowił będzie jednocześnie dostateczny i wystarczający element powstrzymujący oskarżonych przed podobnego rodzaju zachowaniami. Oboje z pewnością spojrzą na swoje czyny z refleksją, co pozwoli im utwierdzić się w przekonaniu o nieopłacalności takiego postępowania.

Zgodnie z treścią obowiązującego do dnia 1 stycznia 2012 r. art. 67 § 3 k.k. Sąd umarzając warunkowo postępowanie karne, zobowiązuje sprawcę do naprawienia szkody w całości lub w części, a może na niego nałożyć obowiązki wymienione w art. 72 § 1 pkt 1-3, 5, 7a lub 7b, a ponadto orzec świadczenie pieniężne wymienione w art. 39 pkt 7 oraz

zakaz prowadzenia pojazdów, wymieniony w art. 39 pkt 3, do lat 2. Nakładając na sprawcę przestępstwa popełnionego z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby najbliższej obowiązek wymieniony w art. 72 § 1 pkt 7b sąd określa sposób kontaktu sprawcy z pokrzywdzonym. Przewidziana więc w art. 67 § 3 możliwość nałożenia świadczenia pieniężnego wymienionego w art. 39 pkt 7 należy do środków probacyjnych stosowanych w ramach warunkowego umorzenia postępowania. Warto dodać, że nakładane w oparciu o art. 67 § 3 k.k. na sprawcę przestępstwa obowiązki nie mają charakteru kar, lecz mają, zgodnie z funkcją okresu próby, pełnić zadanie wychowawcze w stosunku do poddanego próbie i weryfikujące postawioną prognozę kryminologiczną. Wychowawczy charakter obowiązków wyraża się w oddziaływaniu na sprawcę w kierunku stabilizacji właściwej postawy wobec wartości i dóbr chronionych prawem. Charakter weryfikacyjny nałożonych obowiązków przejawia się w tym, że stosunek sprawcy do nałożonych na niego obowiązków pozwala ocenić, czy przyjęta jako podstawa orzeczenia prognoza kryminologiczna była trafna. Uchylenie się od wykonania nałożonych obowiązków przemawia przeciwko postawionej prognozie, leżącej u podstaw orzeczenia o warunkowym umorzeniu postępowania. Mając więc powyższe na uwadze, jak też możliwości majątkowe i zarobkowe oskarżonych, Sąd na podstawie art. 67 § 3 k.k. orzekł wobec oskarżonych świadczenie pieniężne w wysokości po 1000 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Sąd przyznał od Skarbu Państwa na rzecz adwokat M. S. kwotę 1.932,00 zł. tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu. Kwota wynagrodzenia została powiększona o należny Skarbowi Państwa podatek VAT w obowiązującej stawce.

O kosztach postępowania Sąd rozstrzygnął na podstawie art. art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. zasądając od oskarżonych kwotę po 100 zł tytułem opłaty, natomiast w oparciu o art. 624 § 1 kpk, kierując się zasadami słuszności a przede wszystkim mając na uwadze wysokość nałożonego na każdego z oskarżonych świadczenia pieniężnego – zwolnił oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych, przejmując je tym samym na rachunek Skarbu Państwa.

Podnosząc powyższe, Sąd orzekł jak w wyroku.